Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Po Pocztach krajowych 2 tal. 18 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 2 tal. 23 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 258. Niedziela 10 listopada 1861. № 258.

Poznań, 9 listopada. Odbieramy z Grodziska od Ks. Księdza A. Prusinowskiego list następujący:

„Szacowna Redakcyo! Zechciejcie w odpowiedzi na artykuł umieszczony w nrze 254 waszego pisma z dnia 6 listopada rb., zamieścić następne oświadczenie moje. Sądzę, że mam prawo obywatelskie prosić was o ten wzgląd słuszności dla mego imienia; sądzę, że mam obowiązek, kiedy mnie, aczkolwiek mimo méj skłonności, postawiono na liście kandydatów poselstwa na sejm pruski, stanąć w obronie méj nieposzlakowanéj poczciwości narodowéj, aby przed wyborcami, którym będę miał zaszczyt być przedstawionym, stawić się bez ozdób pożyczanych, których nie potrzebuję, ale i bez zmazy, która daleka odemnie. Przyjmijcie przytém zapewnienie itd. (podpisano) X. Prusinowski.“

Oświadczenie o którém list powyższy mówi, brzmi jak następuje:

„Artykuł: Dwie wytyczne Polski, zamieszczony w Tygodniku Katolickim, nrze 29 z dnia 19 lipca rb., nie jest mego pióra, i wydrukowany został podczas méj podróży do Galicyi tego lata odbytéj, bez poprzedniego z méj strony przejrzenia.

„Pomimo wielu świetnych myśli, uderzającego wysłowienia i stylu, nie mógłby bez zmiany przejść do kolumn mego pisma, gdyby był poszedł do ścisłego przeglądu. Ustęp o buli Grzegorza XVI jest nietylko nieszczęśliwy w wyrażeniu ale co do treści zupełnie niezgodny z mym sposobem myślenia i z tém co już w Tygodniku Katolickim o bulli téj było powiedziano i co o powstaniu roku 1831 powiedziało się przy innéj sposobności. O bulli Grzegorza XVI powiedział Tygodnik Katolicki w nrze 39 z dnia 28 grudnia 1860 r. przy ogłoszeniu dzieła Ojca Lescoeur: L'église catholique en Pologne, co następuje:

„„Wiadomo jest, że encyklika ta dała powód do licznych i namiętnych rozpraw w dziennikarstwie polskiém. Robiono z niéj zarzut papieżowi Grzegorzowi XVI, a nawet niestety robiono z niéj broń przeciw kościołowi. *Rozbolałe były serca Polaków na myśl samę, że postępowanie ich w roku 1830 zostało przez głowę kościoła naganione.* Jak daleko sięgała nagana i co właściwie papież wyrzekł do biskupów polskich, o tém toczyły się rozprawy. Byli tacy co utrzymywali, że nawet klątwa wyrzeczoną była, a przecież nie było w tém słowa prawdy. Duch stronniczy i namiętności szły czasem tak daleko, że te same osoby które bolały nad lada artykulikiem gazeciarskim, nieprzychylnym powstaniu, tutaj przesadzały umyślnie naganę daną przez papieża, aby ztąd mieć powód tém głośniejszego wystąpienia przeciw głowie kościoła. Są ludzie, z którymi nie należy rozprawiać. Ale dla ludzi dobréj woli pocieszającą rzeczą będzie znaleść tłomaczenie tego co było w encyklice papieskiéj, gdyż tłómaczenie dane przez samego Grzegorza XVI. Kiedy w roku 1837 jenerał Zamoyski udał się był do Rzymu, aby przedłożyć Ojcu św. różne dowody tyczące się prześladowania kościoła w Polsce, znalazł tam nader przychylne przyjęcie. Na audyencyi, którą był otrzymał, a na któréj mu wręczył był Ojciec św. list do biskupa Gutkowskiego, list późniéj służący za powód złożenia jego przez Mikołaja, ośmielony, jak powiada, jenerał Zamoyski tą okolicznością, że się dowiedział był, iż podeszły wiekiem kardynał patryarcha jerozolimski stanowczo się był oświadczył przeciwko encyklice, śmiało wynurzał Ojcu św. wszystko, co czuł, i *jak boleśnie dotknięci wszyscy Polacy, że dopełniając tego, co uważali za swój święty obowiązek, od głowy kościoła naganionymi zostali.* Grzegorz XVI, widocznie wzruszony, przystąpił do jenerała Zamoyskiego, położył ręce swoje na jego ramiona i rzekł: Ależ ja was nigdy nie naganił. Prawdą jest, żem was zrazu nie zrozumiał; ale wy sami, czy podczas walki staraliście się aby mnie oświecić? Daléj wystawiał papież, jakim uległ natarczywościom, jakiém prześladowaniem grożono kościołowi polskiemu; a w końcu dodał: Mam zresztą może prawo żalić się na to, żeście list mój bez uwagi przeczytali i żeście w saméj spóźnionéj porze, w jakiéj się odezwałem, nie dostrzegli przymusu, któremum ustąpił.““

„Oto zdanie Tygodnika Katolickiego o liście Grzegorza XVI. Zdanie redaktora jego o powstaniu listopadowém po tylokrotnych głośnych oświadczeniach nie powinno było być dla nikogo wątpliwe. Niech jedno przytoczenie wystarczy. W mowie na nabożeństwie żałobném za duszę śp. księcia Adama powiedziałem:

„„Przypomnieli sobie i zapastnicy nasi, że jeszcze Polska nie zginęła. Potwierdziło to powstanie roku 1830. Było to jedno z tych wstrząśnień elektrycznych, którego drgnienie w całym żywym organizmie narodu daje najlepszy dowód o życiu naszém i o pamięci na nigdy nieprzedawnione prawa narodu. Nie jest to rewolucya, nie jest to przewrót prawa i prawdy na świecie, ale jest to walka uprawnionego przez Pana Boga żywiołu, przeciw swywoli ludzkiéj, walka postanowień odwiecznych przeciw ustawom przemijającym. Czyż głos kościoła i trybunał dziejów ma dla tego potępiać szlachetne usiłowania i wzniosłą walkę, że prawo w niéj uległo a przemoc górę wzięła?““ (Patrz Tygodnik Katolicki nr. 35 z 20 sierpnia rb.)

„Oświadczenia te dość jasne tłómaczeń nie potrzebują.

„Przechodzę do sprawy ks. Marszewskiego. Jakże boleśnie katolikowi a jeszcze kapłanowi, widzieć, że biskup błądzi! Jakże daleko boleśniéj to swoje przekonanie wypowiedzieć! A cóż porównać z tém przekonaniem, że błąd ten trwa upornie! A przecież przekonanie to, acz ze wszelkiemi względami przynależnemi biskupiéj godności, wypowiedział Tygodnik Katolicki w nrze 32 z 9 sierpnia r. b., gdzieśmy duchowieństwo kaliskie zachęcali do przedstawień, do próśb, do skarg w sprawie słusznéj zażaleń naprzeciw ks. Marszewskiemu. Mówimy tam:

„„Są przedstawienia pokorne, są prośby na kolanach przed urzędem pasterskim, którym się oprzeć nie powinien, jeżeli słusznéj sprawy żądają supplikańci; a zdaje się, że tutaj słuszność zupełna po ich stronie była. A jeżeli to nie pomoże, od czegóż modlitwa? A krom tego, czyż Rzymu nie ma i Stolicy Świętéj? Tam skarga słuszna będzie wysłuchaną, bo tam najwyższy trybunał prawdy.““

„Na to prócz stósu adresów za ks. Marszewskim od adoratorów a raczéj adulatorów jego, odebraliśmy z łona kapituły i od konsystorza tamecznego, pismo zganione przez Dziennik Poznański dla tego, że miejsce znalazło w kolumnach Tygodnika bez uwagi naszéj. Nie przysądzałem sobie prawa, do aktu wpółurzędowego i do dokumentu urzędowego komentarzy dodawać, mianowicie gdzie pisma te były raczéj odpowiedzią na poprzedzające już postąpienie. Dobra wola wyrozumieć powinna, jakie względy kapłan i redaktor kościelnego pisma winien osobom i urzędom biskupim.

„Przy téj sposobności mam obowiązek dotknąć innego przedmiotu, który mi cięży na sumieniu obywatelskiém. Rzecz ta prawie Dziennikowi Poznańskiemu obca, chociaż kilkakroć przez niego dotykana. W Nadwiślaninie około 15 sierpnia stała odezwa czternastu księży dekanatu grodziskiego w sprawie śpiewania pieśni Boże coś Polskę w kościele gościeszyńskim. Jest tam także mój podpis. Co więcéj: oświadczam głośno, iż po wystawieniu sprawy w takiém świetle, jak ją ta odezwa kreśli, ja oświadczenie takie zaleciłem i ja je w głównych zarysach ułożyłem. I ja i wszyscy obecni współbracia duchowni po wystawieniu ustném sprawy, sądziliśmy jako ludzie uczciwego słowa, iż do tego mamy prawo. Po dalszém wyświeceniu tego, co odezwę tę poprzedziło, mianowicie po tém co nastąpiło, przekonaliśmy się niestety, żeśmy byli w błędzie. W takiém położeniu rzeczy, ja niniejszém podpis mój z pod odezwy zamieszczonéj w Nadwiślaninie, cofam. Byłoby się to stało wcześniéj, ale czekano na sposobność uczynienia tego w tém gronie, w którém odezwa podpisaną została. Dłuższa zwłoka mogłaby być zaniedbania powodem. Nie chcę zaniedbywać zadośćuczynienia za błąd, aczkolwiek mimowolny. Złéj sprawy nigdym nie bronił i nie będę!

„Oto sprawa méj osoby. Spieszna mi ogłosić ją, bo boleśnie człowiekowi, całe życie dla sprawy ojczystéj równie jak dla kościoła całą duszą pracującemu, choć i chwilę pozostać pod zarzutem, jakkolwiek niezasłużonym, swych ziomków. Złéj woli nie odpowiadam, bo są ludzie, z któremi nie należy rozprawiać. Na szlachetne wyzwanie Dziennika Poznańskiego milczeć nie wolno.

„Dotknięta po kilkakroć różnica zasad naszych na wspólném nam polu miłości ojczyzny, za daleko by mnie zawiodła. Nie będę nadużywał miejsca kolumn waszych; niechaj się przy sposobności rozprawią pisma wzajemnie. Zanim to przecież nastąpi, winniście jasno wyświecić nie dobry wyraz, który znajduję w zarzucie pochyłości ku jezuityzmowi polskiemu. Co to jest jezuityzm? Co jezuityzm polski? Czy obłuda augurów śmiejących się z ofiary? Czy świętokradztwa Tartuffa? Czy przestrzeganie zakonu kościelnego? Wiara w tajemnice boże objawienia? albo co? Ja znam tylko jedno hasło: Chrystus i Polska! Wiara i wolność! (podp.) *X. Prusinowski.*“

Tak brzmi przesłane nam oświadczenie księdza Prusinowskiego. Najmiléjby nam było, przestać na powtórzeniu onegoż, rozprawę o różnicę zasad lub opinii objawianych przez pisma nasze, pozostawiając przygodnéj sposobności, któréj wywoływać, z naszéj strony nie będziem spieszyli. W obec kategorycznego jednak wezwania, byśmy nieczekając ewentualnéj polemiki, wyświecili, co rozumieliśmy przez „polski jezuityzm“, uchylić się nie możem od kilku słów równie kategorycznéj odpowiedzi.

Otóż naprzód wyrażenie nasze o pochyłości ku jezuityzmowi polskiemu, nie było uczynione, jak to mylnie szanowny redaktor Tygodnika przypuszcza, sposobem czynionego mu przez nas zarzutu, ale sposobem obrony przeciwko robionym mu z innych stron zarzutom. Kto z uwagą przeczyta odnośne słowa nasze w numerze 254 Dziennika, z łatwością się o tém przekona; mówiliśmy bowiem, że nie dopuszczamy prawa przypuszczać, aby ksiądz Prusinowski, powodując się pochyłością ku jezuityzmowi polskiemu, miał mieć zamiar ewentualnego zrywania solidarności koła polskiego. Co zaś do samegoż wyrazu, rozumiemy przez „jezuityzm polski“, ów system i owę doktrynę, niegdyś przez jezuitów przedewszystkiém wyobrażane i popierane, które pod płaszczem religii i dusz zbawienia lub w sumiennem ale wedle nas najmylniejszém przekonaniu, iż owym wzniosłym celom na téj drodze najlepiéj służą, szerzyły w Polsce przez dwa wieki nietolerancyą i ciemnotę, wywięzując pośrednio niewolą i upadek narodu, a służąc ostatecznie samolubnym celom absolutnego panowania kast lub rodów pojedyńczych nad ciemnym i poważnionym w składowych żywiołach narodem; a które nowszemi czasy z zagranicy mianowicie odżywiane, jęły wynurzać się znowu przedewszystkiém we Lwowie i Krakowie, a nieco także w Kijowie, Wilnie, Mohylewie, Warszawie, Poznaniu i na emigracyi.

N. Pan raczył radzcy sądu apelacyjnego Aschenbornowi w Frankfurcie nad Odrą, przy wystąpieniu ze służby, nadać tytuł tajnego radzcy sprawiedliwości.

Berlin, 8 listopada. Stats-Anzeiger ogłasza najwyższy rozkaz gabinetowy, tyczący się zmiany regulaminu z 12 października 1854 r. co do wyborów członków izby panów z prowincyonalnych stowarzyszeń hrabiów, jako też z właścicieli dóbr dawno w jednéj i téj saméj familii pozostających. Wedle nowéj téj ustawy wybierają właściciele dóbr od 50 lat (dawniéj 100 lat) w jednéj i téj saméj familii zostających w całéj monarchii pruskiéj 41 kandydatów mających być powołanymi do izby panów, mianowicie 6 prowincyi po 5 kandydatów, prowincya szląska 7, westfalska 4. Obecnie reprezentuje stan ten w izbie panów 90 parów. Nowe wybory dopiero nastąpią, kiedy liczba obecnych parów tego stanu zmniejszy się niżéj 41. Obór kandydata w przyszłości wtenczas tylko będzie ważnym, jeżeli przynajmniéj dziesięciu do tego uprawnionych właścicieli dóbr rycerskich w nim udział weźmie. Jeżeli który okręg nie posiada powyższéj liczby uprawnionych do głosowania członków, natenczas obierać ma spólnie z najbliższym okręgiem przez naczelnego prezesa naznaczonym jednego tylko kandydata.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 5 listopada. Jenerał Lüders który téj nocy tu przybył z Odessy, przyjmował już dziś na zamku tutejszych dygnitarzy wojskowych, skąd wniosek oczywisty między publicznością, że objął zapewne dowództwo I armii i namiestnikostwo w Królestwie. Urzędownie jednak nic dotąd nie ogłoszono, jak się to zwykle dzieje. Przytém Suchozaniet, który tylko na rewizyą twierdz był wyjeżdżał, także dziś tu powrócił, a więc chwilowo on jeszcze jest może zastępcą namiestnika. Osierocone przez wyjazd Wielopolskiego i przez tragiczne zejście z pola Gersztencwejga, ministerstwa wyznań i oświecenia, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, podobnież jak namiestnikostwo w tak poufny i tajemniczy sposób poobsadzono, że się trzeba pytać urzędników tych ministerstw, kto rzeczywiście jest w téj chwili ich zwierzchnikiem, w dziennikach bowiem, żadnéj urzędowéj nie masz w tym względzie wzmianki. Od tych to urzędników dowiadujemy się, że ministerstwem spraw wewnętrznych zarządza od dni kilku tajny radzca Kruzensztern (Moskal), ministerstwem oświecenia tajny radzca Hube (prawnik, dawniejszy profesor uniwersytetu warszawskiego, późniéj główna figura w petersburskim komitecie kodyfikacyjnym dla Królestwa Polskiego, z rodu i wychowania Polak, ale z późniejszéj karyery, na petersburską przeszły wiarę), ministerstwem zaś sprawiedliwości radzca stanu Leon Dembowski (kasztelan w dawnym senacie Królestwa, ojciec ś. p. Edwarda Dembowskiego, poległego w r. 1846 na Podgórzu). Co do Lüdersa, znany on jest pod względem wojskowym z kampanii siedmiogrodzkiéj przeciwko Bemowi w r. 1849 i z kampanii krymskiéj, gdzie jedną z armii dowodził, w któréj owe kolosalne malwersacye pieniężne późniéj na wierzch wyszły. O talencie jego administracyjnym nikt nic nie wie i on go też sam nie miał sposobności doświadczać; będzie się teraz na starość uczył sztuki zarządu na Polsce i Polakach.

— Aresztowania i prześladowania wciąż trwają. Jak Bresl. Ztg donosi, odmówiono bankierowi Kronenbergowi paszportu za granicę.

— Powtórzony przez nas opis urzędowy wypadków z dnia 15 i 16 października, odznacza się zwykłemi przymiotami rosyjskich urzędowych opisów, to jest kłamstwem i bezwstydem, nie warto więc właściwie nad nim się zatrzymywać. Dla niejednego przecież ciekawą może być rzeczą, przeciwstawienie urzędowych raportów ze strony duchowieństwa, owym policyjnym opisom zajść jakie miały miejsce w kościele Bernardynów i w archikatedrze św. Jana. Ksiądz Kolczyński, wikaryusz zakonu Bernardynów, taki złożył raport konsystorzowi archidyecezyi zaraz tegoż samego dnia:

„Zaledwo pieśń była zaczętą, gdy oddział wojska otoczył kościół, zamknął wszystkie wejścia, wdarł się do ogrodu klasztornego, wybijając drzwi. W jednéj chwili dom Boży zmieniony został w obóz, w koszary. Zajęwszy wyjście na ogród, które nigdy nie jest otwierane dla publiczności, wojsko rzuciło się do rabunku. Przez otoczenie wojskiem kościoła ze wszystkich stron, lud w nim został zatrzymany; około zaś północy zaszły następujące fakta: Najprzód żoł-

nierze dopuszczali się na osobach aresztowanych wszelkich gwałtów bijąc *kolbami*, pięśćmi, nawet wewnątrz kościoła. Następnie z zuchwałością bezprzykładną żołnierze wywrócili obrazy na ołtarzu św. Władysława i zabrali lichtarze kościelne. Nakoniec chociaż z żołnierzami byli oficerowie, żołnierze z wszelką swobodą rabowali klasztór *odbijając* zamki do cel i zabierając przedmioty jakie się tam znajdowały. Nadto wdarli się do zakrystyi, skąd *zabrali zegarki* i klejnoty złożone tam w depozycie, uwięzili dwóch zakonników dopuszczając się najgrubszych zniewag na duchownych, czuwających przy Najśw. Sakramencie. Warszawa, 16 października 1861 r. (Podpisano) Ksiądz *Kolczyński*, wikaryusz zakonu OO. Bernardynów."

Wikaryusz zaś kościoła archikatedralnego, ksiądz Antoni Biernacki, taki złożył raport konsystorzowi archidyecezyi:

„Siła zbrojna otoczyła kościół nie wypuszczając nikogo z wyjątkiem kobiet i dzieci. To oblężenie kościoła i modlącego się ludu trwało do północy; następnie wojsko z bronią wdarło się do domu Bożego i trzymało tam lud aż do 3 godziny, poczém zaczęto aresztować mężczyzn gromadami i wyciągać ich z kościoła, uprowadzając do cytadeli. Niepodobna mi opisać wszystkich tam nadużyć przytém popełnionych, wszystkich aktów profanacyi jakich się dopuszczano w domu Bożym... Donosząc o tém niesłychaném bezprawiu i profanacyi naszego kościoła, oczekuję decyzyi konsystorza, abym wiedział co mam przedsięwziąć. Dodać winienem, że między uwięzionymi uprowadzonymi z kościoła jest ksiądz Pyzalski, który z krzyżem w ręku w komży wyszedł, ażeby żołnierzy opamiętać."

Kljów, 28 października. Telegraf Kijowski taką urzędową podaje wiadomość o zaszłych tu przed tygodniem wypadkach.

„Dnia 21 października w kościele rzymsko-katolickim odbywało się żałobne nabożeństwo za spokój duszy zgasłego d. 5 października arcybiskupa metropolity warszawskiego ks. Antoniego Melchiora Fijałkowskiego. Kościół dosłownie był przepełniony ludem; czarny kolor panował nad innemi. Po skończeniu nabożeństwa, zdarzył się bardzo smutny wypadek. Młodzież wychodząc z kościoła, zaczęła klaskać w ręce i głośno krzyczeć: „brawo!" Tutaj na wysokim ganku kościoła w liczbie tłumów znajdował się dozórca kwartałowy staro-kijowskiéj części, p. Matkowski. Butna młodzież w ogromnéj masie rzuciła się bez wszelkiego powodu na Matkowskiego, zrzuciła go z wysokiego ganku i powaliwszy na bruk zaczęła niemiłosiernie bić go pięściami i kijami, przez co rozbili mu głowę do krwi i zadali kilku tak ciężkich razów, że życie Matkowskiego znajduje się w stanie niezostawiającym żadnéj nadziei. To smutne wydarzenie, które miało miejsce u podwojów świątyni Pańskiéj i zbroczenie krwią ulicy, prędzéj można nazwać dziennym rozbojem aniżeli demonstracyą. Tłum młodzieży, składający się więcéj niż z 400 osób, poszedł z kościoła przez plac Kreszczatiku z wrzawą i śród wesołéj rozmowy. Wieczorem miało miejsce podobne wydarzenie: nieznajoma młodzież niedaleko apteki Frometa na Kreszczatiku, zbiła mocno urzędnika izby dóbr państwa, Radziewicza. Dla odkrycia winnych przedsięwzięte zostały właściwe środki."

— Znany poeta i publicysta ukraiński, p. Leonard Sowiński, pisze w połowie października z Berezówki (na Ukrainie) do Gaz. Polsk:

Zaledwie ruszyliśmy się z miejsca, aż tu jak w bajkach dziecinnych, zamykają nam drogę widma i strachy potworne. Krok naprzód, a urojenie rozwieje się jak mgła! Powzięta w ogólném przekonaniu myśl uwłaszczenia, zawahała się w obec przypuszczeń, że nadanie gminowi własności ziemskiéj, wydziedziczy stan szlachty z obywatelskiéj misyi jego i dobytek pracy dziejowéj rzuci na pastwę niewykształconym popędom massy. Zapominamy o tém, że dowództwo w sprawie powszechnéj zawsze i wszędzie należy do ludzi górujących nad ciżbą rozumem, energią i dojrzałym, świadomym siebie duchem obywatelskim. Starajmy się tylko pozostać na wysokości dążeń współczesnych; gromadźmy się u chorągwi postępu; pracujmy ustawicznie dla ogółu, a sternictwo szlacheckie uznaném zostanie przez tłum, którego się lękamy dla tego, że słabi jesteśmy. Uwłaszczenie będzie najpotężniejszą dźwignią w podniesieniu włościan do godności obywateli. Założenie ogromne; stańmy na czele jego i nie obawiajmy się na późniéj odrzucenia, bo praca na tém polu pomnoży zastęp szlachecki milionami ludu i natchnie je myślą naszą. Dziś jak najmocniéj troszczyć się należy o podźwignienie się własne, o wielmożność ofiary, światła i pracy. Społeczeństwo jest targowiskiem olbrzymiém, na którém nie długo popłacać mogą blichtry i szychy świecące. Prędzéj czy późniéj dojrzewają umysły, a natenczas zasługa tylko rzeczywista dobija się zaszczytów, bogactwa i władzy. Nie zawsze tłum wyrobników poświęcać będzie wolą i pracę głodną dla przyjemności patrzenia na błyszczące powozy, na pałace wspaniałe, na dobry ton i pergamenów zwoje. Kiedyś i ludzie i stany zapytywani będą na targowisku; co ofiarujecie i czego żądacie? Chwila ta nadchodzi wielkiemi kroki. Wypadałoby przygotować się do niéj, a dla przygotowanych straszną nie będzie. We Francyi głosowanie powszechne nie strąciło zasługi z zajętych przez nią wyżyn. Kraj nie wyrzecze się wiedzy, literatury, sztuk pięknych, przemysłu rozleglejszego. Zawsze on będzie wołał o mądrość, o piękno, o wymowniejszych wyrazicieli ducha swojego. Otóż i nowe posłannictwo dla szlachty, posłannictwo wielkie jak przyszłość, a nie zamknięte wyłącznością kastową.

Przywilejowy monopol, jak twierdza każda, jest do zdobycia. Wyłączna własność ziemska nie upotężni żywiołów mocnych, nie obwaruje zgrzybiałych. Uwłaszczenie rozetnie przymusowe stosunki, złagodzi rozjątrzenie społeczne, pomnoży stan obywatelski, a tych co zadrzemali, napędzi do pracy, jedynego warunku zacnéj przyszłości.

GALICYA.

(*d*) **Kraków**, 3 listopada. Wczojaj, w dzień zaduszny, dawnym zwyczajem Krakowa, wyszła procesya z kościoła Panny Maryi na cmentarz, a ponieważ czas był pogodny i ciepły, liczne téż tłumy towarzyszyły temu obchodowi. Każdy dąży w dzień ten tam, gdzie kiedyś sam swoje kości złoży, by pomodlić się nad grobem krewnego, przyjaciela lub dawnego znajomego; nie ma bowiem pewnie człowieka, któryby podobnéj straty nie opłakiwał. Zapowiedziane na ten dzień kazanie ks. Bronisława ze zgromadzenia o. o. Kapucynów, pochlebnie znanego już w Warszawie i Lublinie z prostéj a do serca szczególniéj ludu naszego trafiającéj wymowy, powiększyło niezawodnie liczbę przytomnych. Gdy już procesya na cmentarz była weszła a nabożeństwo pod gołém niebem (gdyż kaplicę dopiero budują) się rozpoczęło, dał się słyszeć przy główném miejscu krzyk, który coraz bardziéj się wzmagał. Kilkunastu uliczników, a nawet z bólem serca wypowiem i szkólnéj młodzieży, opadło człowieka dość porządnie ubranego i wymierzając laskami i kijami na plecach jego doraźną sprawiedliwość, wyrzuciło za drzwi cmentarza, i krzycząc na całe gardło: „Precz ze szpiegami", pędziło go w ten sposób kilkadziesiąt kroków. Znaczna część przytomnych pobiegła z ciekawości dowiedzieć się, co się tam takiego stało. Z tego ruchu powstało ogólne zamięszanie, tak że duchowieństwo zmuszoném było zawiesić nabożeństwo na chwil kilka.

Nie wchodzę, czy uraza jaką mogła mieć publiczność do tego człowieka, była słuszną lub niesłuszną, rzecz to bowiem mało nas obchodzić mogąca; pragnąłbym tylko wyrazić niemiłe wrażenie, jakie to zajście w ogóle sprawiło; nieposzanowanie zaś dnia, chwili i miejsca świętego, sprawiedliwie w całéj, że tak rzekę, światlejszéj części publiczności, oburzenie wywołało.

Małe to na pozór zdarzenie, niezwróciłoby naszéj uwagi, gdybyśmy się jego ponowienia nie obawiali, témbardziéj, że już te uliczne napady nieraz w naszém mieście się zdarzały. Chciałbym więc ostrzedz tych, którzy tym sposobem sądzą służyć sprawie narodowéj, że stokroć bardziéj téj sprawie szkodzą, powiem nawet, że działają bezwładnie po myśli naszych nieprzyjaciół, z każdego błędnego naszego kroku skwapliwie korzystających.

Wprawdzie Czas już zgromił sprawców tego zajścia, sądzę jednak, że nie będzie od rzeczy, gdy Dziennik Poznański, który tu jest dosyć czytany, tę naganę powtórzy, a tym sposobem dowiedzie, że zdanie to nie jest zdaniem indywidualném jednego z redaktorów Czasu, ale również wszystkich tych, którzy sprawę naszę dobrze pojmują i nie w buradch ulicznych i mszczeniu się na pojedyńczych, chociażby najgorszych osobach, odrodzenie się naszéj ojczyzny upatrują.

FRANCYA.

Paryż, 5 listopada. Sprawa doliny Dappes chwilowo najbardziéj zajmuje uwagę publiczności, zwłaszcza iż Szwajcarzy lękając się już nawet wcielenia kantonu genewskiego, wiele narobili krzyku. Rząd związkowy, jak już wczoraj powiedzieliśmy, zawezwał już okólnikiem pomocy wszystkich mocarstw, które neutralność Szwajcaryi zaręczyły, a poseł szwajcarski w Paryżu, dr. Kern, odebrał polecenie wezwania rządu francuskiego, aby się z postępowania swego wytłómaczył i niebawem dawniejszy stan rzeczy przywrócił. Monitor urzędowy jeszcze nie przemówił w téj sprawie, ale z tego co poufne dzienniki powiadają, wyrozumieć możemy, iż rząd francuski umyślnie korzystał teraz ze sposobności, aby sprawę tę, będącą już od przeszło 40 lat w zawieszeniu, raz stanowczo rozstrzygnąć i spowodować Szwajcaryą, która się ciągle dotychczas wzdrygała, do ostatecznego co do owéj sprzecznéj doliny układu. Rząd francuski przypisuje sobie do niéj niezaprzeczone prawo, a z tego co słychać w urzędowych kołach paryskich, wnioskować można, że raz już zająwszy dolinę Dappes, ustąpić z niéj nie myśli; wszakże zresztą okazuje się podobno cesarz gotowym do ponowienia rękojmi swoich co do niepodległości i nietykalności szwajcarskiego związku.

— Zaręczano dzisiaj na giełdzie, że ugoda z powodu wyprawy meksykańskiéj pomiędzy trzema mocarstwami podpisaną została wczoraj w Londynie. Anglia stawić ma 800 ludzi, Francya około 1500, Hiszpania zaś 5000, jako państwo najbardziéj pokrzywdzone i przez posiadanie wyspy Kuby najbardziéj do teatru wojny zbliżone. Jakie zresztą są polityczne zastrzeżenia owéj ugody i jakich rękojmi od Meksyku żądać mają na przyszłość, o tém nic jeszcze nie słychać.

— Niemałe wrażenie zrobiła w Anglii zamieszczona w ostatnim numerze dziennika Levant Herald wiadomość o nowéj rzezi chrześcian w Palestynie. Tymczasem podług dzisiejszych telegramów ze Stambułu żadnéj prawdy w tém nie ma, tylko gubernator jerozolimski kazał miast kilka wojskiem obsadzić za to, że nie wypłaciły się z podatków. Natomiast potwierdza się zupełnie wiadomość o straszliwych spustoszeniach, które porobił Nil w Egipcie nadzwyczajném swojém wezbraniem Sułtan przysłał do wicekróla egipskiego jednego ze swoich adjutantów, aby go zapewnił o udziale, który w ojcowskiém sercu sułtana wzbudziła klęska krajów egipskich. Sułtan zawiadomił zarazem wicekróla, że na przyszłą wiosnę odwiedzi go w Egipcie.

— Z nad brzegów morza Czerwonego donoszą, że Anglicy, którzy się w owych stronach coraz bardziéj rozszerzają, zajęli niedawno temu archipelag małych wysepek Dalakami zwanych, leżący w morzu Czerwoném przy brzegach afrykańskich, naprzeciw miasta Masuali.

— Królestwo włoskie niebawem uznaném zostanie przez rząd belgijski: rzecz ta nie popada już wątpliwości.

— Członkowie komitetu centralnego Towarzystwa św. Wincentego prosili cesarza o posłuchanie, aby go spowodować do odwołania ostatnich postanowień ministeryalnych, tyczących się Towarzystwa. Słychać, że posłuchanie to o[illegible] być się ma dzisiaj.

— Co się tyczy nowego tytułu jenerała Goyona p[illegible] daje dzisiaj jeden z dzienników tutejszych następującą w[illegible] wiadomość. Jenerał Goyon już od dawna męczył cesar[illegible] o tytuł général en chef, który daje prawo do noszenia bi[illegible]łych piór na kapeluszu i jest poniekąd przedsionkiem [illegible] marszałkostwa. Cesarz obiecywał mu to podobno, ale g[illegible] się o tém minister wojny dowiedział, skwasił się moc[illegible] i kazał urzędownie na wnioski jenerała odpowiedzieć, [illegible] dostanie wówczas tytuł général en chef, gdy będzie dowod[illegible] naczelnie w obec nieprzyjaciela całą armią, to jest pa[illegible] dywizyami z odpowiednią ilością artyleryi i inżynieryi. T[illegible]dność załatwi się podobno tym sposobem, że jenerał d[illegible] stanie tytuł commandant en chef, który właściwie nic n[illegible] znaczy i do niczego nie obowięzuje.

— Słychać, że rząd chce wprowadzić podatek od r[illegible] chunków kupieckich, które będą mogły być pisane tylko n[illegible] stemplowym papierze.

— Dla oszczędności kazał minister wojny pułkom ar[illegible] tyleryi odstawić 2000 koni, które się częścią właścicielom [illegible] wiejskim na czas pewien za wynagrodzeniem wypożyczą.

— Piszą ztąd do Czasu dnia 30 października: „Mó[illegible] wią, że z powodu pobicia Francuzów i Anglików w kościo[illegible]łach warszawskich, Francya i Anglia przesłały uwagi Ro[illegible]syi i dały uczuć, iż jéj postępowanie jest barbarzyńskie. Nie ustaje wrażenie jakie sprawiły wypadki warszawskie. Wrażenie to, jakem już doniósł, jest popularne i obejmuje wszystkie sfery francuskie. Wypadkie waszawskie zaczynają wpływać na politykę ogólną. Pays dotąd bardzo zimny, uznaje ważność sytuacyi Polski i obiecuje coś o niéj powiedzieć."

Pod datą dnia następnego, to jest 31 paźdz. tenże korespondent donosi: „Niepodobna sprawdzić pogłoski o przesłaniu przez Francyą i Anglią uwag do Petersburga z powodu pobicia niektórych cudzoziemców w Warszawie. Korespondencya z Monachium ogłoszona w Monitorze, zi[illegible] się o wypadkach warszawskich wyraża, ale nie jest to żadnym dowodem, aby pogłoska była fałszywą. Kiedy się co robi drogą perswazyi a nie wojny, przemawia się w słowach używanych przez dzienniki francuskie. Constitutionnel uważa wypadki warszawskie za nadzwyczajnie ważne, ale doradza zawsze Polsce „umiarkowanie w sprawiedliwości (moderation dans la justice)." Opinia publiczna nazywa postępowanie Rosyi w Warszawie druzowskiém a Rosyan Druzami. Monde domaga się interwencyi w sprawę polską. Wszystkie dzienniki zalecają jednak Polsce wielką baczność. Patrie wyrzekła te piękne słowa: Polacy dali zbyt wiele dowodów rycerskiego męstwa, aby nie mieli prawa pokazania męstwa w cierpliwości. Toż samo mówi Presse. Najlepszy artykuł poświęcił nam w Debatach pan Mazade, pisarz Revue des deux Mondes, szanowany, utalentowany a zarazem biegły. Pozyskanie dla sprawy polskiéj tego pisarza jest nie małéj wagi."

— Tutejszy korespondent do Czasu taką opowiada anekdotę: Jest tu młoda księżniczka rosyjska. Zajęta wyłącznie rozrywką, mało widać miała sposobności kształcić się w jakiéj poważniejszéj gałęzi wiadomości. Rozmawiając z Francuzem tak się wyraziła: „Prawda jest, że Polacy mają słuszność, ale przyznaj pan, że to nie delikatnie jest z ich strony wtenczas się praw swoich dopominać, kiedy my tyle mamy wewnętrznych kłopotów." Ten ustęp obiega już 10 dni salony paryskie, zawsze z wielkiém powodzeniem.

Tenże korespondent zdając sprawę z zachowania się dziennikarstwa francuskiego, w obec świeżych objawów sołdackiego wandalizmu Moskwy w Królestwie Polskiém, tak się wynurza o dziennikach ultrakatolickich: Z głębokim żalem przychodzi nam wyznać, a wyznanie to czynimy dla tego, bo sumienie nam je nakazuje, że organa publiczne we Francyi które z powołania i ducha powinnyby najwięcéj uczuć zniewagę wyrządzoną religii, prawie obojętnym okiem patrzą na bezprawia nowych Attilów. Monde ogłosił niezły artykuł, Ami de la Religion, doniósł tak jak inne dzienniki, sromotne wieści. Ale czémże jest ten umiarkowany tryb publikacyi, ta zwyczajna reprodukcya bieżących wieści, w porównanie z ogromem gwałtu! Oburzone są wszystkie warstwy społeczne masy, oburzone są massy, oburzonemi są poczęści różnowiercy, niedowiarki, ateusze, tylko jedna cząstka organów opinii publicznéj trzyma się starannie w stopniu temperatury umiarkowanéj: prasa oficyalna i prasa legitymistyczno-ultramontańska. Żaden głos poważny w duchowieństwie, żadne ciało zbiorowe, żadna kapituła, żadna kongregacya, nie zawołały głośno i dobitnie: hańbo! hańbo!"

Paryż, 8 listopada. Hr. Goyon otrzymał rozkaz telegraficzny, ażeby przygotowano wszystko do wymarszu wojsk francuskich z Rzymu. Wymarszu tego lada chwilę oczekują.

WŁOCHY.

Turyn, 2 listopada. Naród włoski widząc, że nie można załatwić kwestyi rzymskiéj, głównie dla tego, iż polityka cesarza Napoleona pod tym względem bardzo jest nie jasną, a nawet wręcz przeciwną zamiarom rządu włoskiego, zwraca się ku Wenecyi, w czém go zwolennicy przymierza z Węgrami silnie popierają. I tak Diritto donosi, że jenerał Türr w skutek konferencyi odbytéj z dostojną osobą, udał się na Kaprerę, ażeby pozyskać Garibaldego na wypadki przyszłéj wiosny możebnie wyniknąć mogące. Kto jest tą dostojną osobą, nie powiada Il Diritto, niektórzy, znając animusz wojenny Wiktora Emanuela, mniemają że to sam król jest ową mniemaną osobą. Trudno jednakże domysłom tym dać wiarę, wiedząc, iż król włoski działa tylko za radą swych ministrów. To téż półurzędowy organ Italie powiada, że nie należy mniemać, żeby polityka francuska nagle Włochom stała się nieprzyjazną, lecz że w załatwieniu kwestyi rzymskiéj tyle napotkała trudności

na pozór się zdaje, jakoby kwestyą tę zawieszono. Tymczasem rzecz ta zupełnie się ma inaczéj, Francya i Włochy pracują bezustannie wspólnie, ażeby trudności te pokonać. Co się Wenecyi tyczy, powiada Italie, że tylko dwie drogi prowadzą do nabycia téj prowincyi dla Włoch: pokowanie lub wojna; do pierwszéj potrzeba, żeby zupełna jednomyślność panowała pomiędzy mocarstwami europejskiemi, do drugiéj potężna armia, któréj obecnie Włochy postawić nie są w stanie.

— Prezes ministerstwa włoskiego, baron Ricasoli, mieszkał dotąd pomimo znacznego swego majątku bardzo skromnie, i dopiero temi dniami przeniósł się i urządził w hotelu ministerstwa spraw zagranicznych.

— Ojciec Passaglia bawi obecnie w Turynie i mieszka u margrabiego Gustawa Cavoura, rodzonego brata zmarłego hr. Camillo Cavoura, prezesa ministerstwa.

— Neapolitański Nazionale donosi, że wiadomość o śmierci głośnych przywódzców band Crocco i Donatello zupełnie się potwierdza, i że w potyczce pod Avigliano zabito 80 bandytów, a bandy zupełnie rozproszono. W Neapolu aresztowano dnia 30 września 150 złodziejów.

— Z Rzymu piszą do Czasu: „Powtarzam dzisiaj, że się Ojciec święty niewymownie uradował z memoryału biskupów polskich do jen. Lamberta, tudzież że głośno pochwala zachowanie się naszego duchowieństwa w obec Rosyi i opór stawiany schizmie. Świadczy o tém artykuł o śp. arcybiskupie warszawskim zamieszczony w urzędowym dzienniku rzymskim, który wam przesłałem, a gdzie wzmianka jest o *niezłomności, z jaką ks. Fijałkowski bronił praw kościoła.* Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rząd rosyjski do ostateczności niejako przywiedziony cudowną narodu polskiego jednomyślnością, i chcący wszelkim kosztem zaszczepić rozdwojenie moralne, będzie znowu do Rzymu kołatał o pomoc, któréj mu Ojciec święty świeżo odmówił.

Turyn, 4 listopada. Wczorajsza Opinione ogłosiła artykuł wyszły zapewne z pióra Ricasolego, w którym udowadnia, że zupełnie błędny jest zamiar niektórych stowarzyszeń włoskich, pragnących dla tego, że kwestya rzymska na teraz załatwić się nie da, nakłonić rząd do odebrania Austryi siłą zbrojną Wenecyi. Autor artykułu mniema, że sprawa rzymska napotkała obecnie na trudności, których na teraz zwyciężyć niepodobna. Takie jest przynajmniéj zdanie cesarza Francuzów. Kwestya ta atoli jest tylko kwestyą czasu, rychléj czy późniéj rozwiązaną ona zostanie nie siłą oręża, lecz siłą opinii publicznéj. Zresztą kwestya rzymska nie przeszkadzała nigdy rządowi, ażeby miał Wenecyą z oka spuszczać. Ale nie teraz pora do rozpoczęcia walki z Austryą, należy wprzódy Włochy uzbroić i mieć pół miliona żołnierza dzielnego, to też rząd dąży wszelkiemi siłami do tego celu, nagromadził on po arsenałach broń i dla liczniejszego nawet wojska, ale branka rekruta w prowincyach świeżo przyłączonych nie idzie tak pomyślnie, jak iść powinna, a to głównie dla tego, że księża radzą rekrutom zaciągać się raczéj do band burbońskich, jak wstępować w szeregi armii włoskiéj. Nie będzie też lepiéj dopóki Rzym pozostanie siedliskiem reakcyi klerykalnéj, dopóki nie będzie przyłączony do zjednoczonych Włoch. Program zatém ministerstwa zmienić się nie da, wprzódy Rzym pozyskać należy, a potém, wzmocniwszy siły, Wenecyą. Co się tyczy Węgrów, więcéj oni osłabią Austryą biernym oporem do czasu, aniżeli gdyby powstali, czego właśnie Austrya sobie życzy. Ministerstwo włoskie raczéj ustąpi miejsca innemu, niż zmieni swą politykę.

— Opinione potwierdza, że Ricasoli postanowił zaraz po zagajeniu sejmu przedłożyć izbom wszelkie dokumenta tyczące się kwestyi rzymskiéj. Spodziewają się z tego powodu bardzo burzliwych rozpraw.

Neapol, 27 października. Cialdini opuszczając Neapol poczynił następujące legata: Dla „Associazone filantropica" przez miasto w Neapolu założone 30,000 dukatów, dla kasy dyskontującéj na korzyść drobnego handlu 50,000 duk., na założenie szkoły fechtunku dla gwardyi narodowéj 6000 duk., na emigrantów weneckich i rzymskich 2000 duk., dla instytutu Carminello 2000 dukatów, na ochronkę dla dzieci w St. Gennaro 500 duk., na ochronkę w S. M. del Paradiso 500 duk., na wydrukowanie podręcznéj książki dla gwardyi narodowéj 500 duk., ogółem 450,000 lirów.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Za duszę śp. **Antoniego Melchiora Fijałkowskiego**, Arcybiskupa Warszawskiego, odprawi się żałobne nabożeństwo **w Srodzie** dnia 14 listopada r. b. o godzinie 10. [3362]

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Antoniego Melchiora Fijałkowskiego, metropolity arcybiskupa warszawskiego, odbędzie się w kościele metropolitalnym poznańskim w środę, dnia 13 b. m. [3389]

Sprzedaż konieczna.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 24 sierpnia 1861.

Nieruchomość do Paulina Lewandowskiego Schhaltera w Poznaniu należąca, pod nrem 12 w Górczynie położona, oszacowana na 9,053 tal. 8 sgr. 11 fen. wedle taxy mogąca być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym w registraturze, ma być d. 6 marca 1862 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy, mając pretensyą realną z księgi hypotecznéj nie wynikającą z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do tego zgłosić się winni.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to: 1) Emil Besser, budowniczy młynów stąd 2) Charles Edouard Duboi z Hamburga wzywają się niniejszém publicznie. [2628]

Przy dalszém ciągnieniu 4éj klasy 124 król pruskiéj loteryi klasowéj padły 2 główne wygrane po 10,000 tal. na nra 6793 i 79,774, 1 wygrana 5000 tal. nr 27,343. 5 wygranych po 2000 tal. na nra 750 1212 6309 31,628 i 55,128.

37 wygranych po 1000 tal. na nra 740 3939 6613 7762 14,353 17,221 19,366 24,263 25,269 27,315 28,149 29,748 32,508 38,533 38,768 42,421 46,890 54,278 57,757 60,071 61,390 64,444 65,176 68,555 69,718 68,884 70,187 76,518 79,749 85,078 85,943 90,911 87,479 89,769 91,851 92,561 i 94,876.

57 wygranych po 500 tal. na nra 324 2765 4145 5110 5112 8643 9255 9778 10,448 13,870 14,992 16,756 20,802 21,325 22,994 23,725 23,750 24,931 25,655 25,744 30,526 31,587 31,847 31,854 32,801 35,689 36,876 39,031 39,970 40,711 43,917 46,627 47,670 48,482 50,614 54,137 60,001 63,273 64,803 66,982 67,929 72,718 72,950 74,464 75,324 75,515 76,722 77,568 77,799 81,710 83,257 85,909 86,682 89,794 87,660 90,558 i 92,418.

66 wygranych po 200 tal. na nr. 1345 1610 2742 3840 5363 7668 10,923 11,240 12,135 12,592 13,151 13,727 13,866 17,604 18,517 21,480 22,282 26,770 27,017 28,661 30,474 30,536 30,948 36,034 36,461 36,223 38,819 40,788 40,948 41,317 45,614 45,916 45,930 46,956 49,635 51,564 52,008 52,591 53,438 54,964 56,019 56,563 56,946 58,799 60,305 61,298 65,079 66,149 68,921 70,132 70,267 70,657 72,159 74,318 78,723 78,896 79,819 80,244 80,425 81,148 81,137 86,483 91,163 91,687 93,309 i 94,983.

Berlin, dnia 8 listopada 1861.

Król. Jeneralna Dyrekcya Loteryi.

Straż ogniowa.

Nasz członek honorowy królewski Radzca ziemiański Pan **Benkendorf Hindenburg**, umarł dnia wczorajszego.

Do uroczystego pochowania tegoż zapraszamy wszystkich członków obudwóch oddziałów Towarzystwa ogniowego na Posiedziałek dnia 11 b. m. przed południem o godzinie pół do 9téj. Miejsce zgromadzenia jest na Królewskiéj ulicy N. 19.

Poznań, d. 8 Listopada 1861.

[3414] **Dyrekcya.**

W księgarni **Żupańskiego** jest do nabycia:

Pamiętniki z 18 wieku,

dotyczące:

1. **Pamiętnik Józefa Zajączka albo historya rewolucyi roku 1794 przekład Hugona Kołłątaja** dzieła francuskiego: Histoire de la Pologne en 1794 par en temain oculaire.
2. **Pamiętnik Filipa Lichockiego, prezydenta krakowskiego z 1794**, poraz pierwszy wydany i opatrzony dokumentami i opowiadaniem mało znanych szczegółów do téj epoki.
3. **Dodatki.**
4. **Mappy:** Plan bitwy pod Racławicami; Plan bitwy pod Szczekocinami; plan bitwy pod Maciejowicami.

[3350] **Cena 3½ tal.**

Od dnia 1 lipca r. b. wychodzi we **Lwowie** pismo illustrowane pod tytułem:

PRZYJACIEL DZIECI.

Zawiera nauki moralne, opowieści z historyi biblijnéj, żywoty świętych, wiadomości z historyi polskiéj i geografii, opisy krajów, podróże, żywoty sławnych ludzi, wiadomości z nauk przyrodniczych, powiastki, wierszyki, wiadomości z fizyki, z gospodarstwa domowego, wszystko wyłożone sposobem przystępnym do pojęcia młodego wieku. Główném zadaniem tego pisma jest rozbudzać uczucia narodowe i zaszczepiać zarody cnót obywatelskich w młodém pokoleniu. W każdym numerze są ryciny tekst objaśniające.

Przyjaciel dzieci wychodzi dnia 1 i 15 każdego miesiąca, po jednym arkuszu druku w dużéj ósemce. Prenumerata dla W. Ks. Poznańskiego wynosi 3 talary pruskie. Prenumeratę z W. Ks. Poznańskiego należy przesyłać w listach frankowanych wprost: **Do redakcyi Przyjaciela dzieci we Lwowie, w Rynku l. 51**, z dokładném wymienieniem ostatniéj poczty i miejsca zamieszkania abonenta. [3374]

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszła:

USTAWA

względem wykonania wyborów deputowanych do drugiej izby

i

REGULAMIN

tyczącéj się uskutecznienia wyborów dla izby deputowanych

z dnia 4 października 1861.

Cena 1 sgr. — 25 egzempl. 22½ sgr. 50 egzempl. 1 tal 10 sgr. [3376]

POSTĘP, pismo malownicze, oświacie przemysłowéj, sztukom pięknym i rozrywce poświęcone, zacznie wychodzić od 1 października b. r. Rok 3 (**trzy** razy na miesiąc), bez podwyższenia dotychczasowéj przedpłaty. Obejmować będzie: Żywoty sławnych spółczesnych Polaków z portretami, rozprawy społeczeńskie, wynalazki, zjawiska przyrody, powieści, przegląd literacki, opisy i podróże, kronikę polityczną i karykatury. Przedpłata roczna wraz z przesyłką pocztową 4 tal., półroczna 2 tal. Dla regularności i spiesznéj ekspedycyi zalecamy Sz. abonentom prenumerowa bezpośrednio w redakcyi Postępu w Wiedniu. Alsergrund 102.

W téjże redakcyi jest do nabycia Karta dawnéj Polski, oprawna, za cenę 3 tal. [1838]

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło: [3403]

Dzieje
starego i nowego testamentu
dla szkół katolickich.

Ze 112 obrazkami i mapami Palestyny i Egiptu

przez

Dra Schustera

które na język nasz przełożył

X. **F. Kozłowski.**

Z approbacyami najprzew. kardynała księcia arcybiskupa pragskiego, prymasa czeskiego; najprzew. kard. księcia arcyb. Granu, prymasa węgierskiego; najprzew. kardyn. arcyb. z Agram; księcia arcyb. salzburgskiego, prymasa Niemiec; jako też najprzewielebniejszych arcybiskupów i biskupów z Augsburga, Bamberga, Bazylei i Soloturn, Brixen, Brünn, Budweis, Kur, Eichstaett, Fryburga Bryzgaw., Fuldy, Gallen, Gratz, Gurk, Koeniggraetz, Leitmeritz, Leontopolis, Limburga, Linz, Moguncyi, Monachium, Paderbornu, Passawii, Poelten, Regensburga, Rottenburga, Szpiru, Strasburga, Trewiru i Wyrcburga.

Polskie wydanie jeszcze z approbacyą Konsystorza jeneralnego arcybiskupiego poznańskiego.

CENA:

Wydanie na pięknym papierze,	broszurowane	12 srbr.
„ „ „ „	oprawne	16 „
Wydanie szkólne na zwyczajnym papierze		8 „
„ „ „ „	oprawne	10 „

Wydając tę książeczkę w tłómaczeniu i kładąc na nią tak niską cenę, spodziewam się przysłużyć się polskiéj literaturze pedagogicznéj, i przez łatwość nabycia wpłynąć na jéj rozpowszechnienie.

Poznań. **Ludwik Merzbach.**

Zdania najznakomitszych niemieckich czasopismów kościelnych o historyi biblijnéj SZUSTERA.

Ze wszystkich przedsięwzięć tego rodzaju jest historya biblijna J. Szustera nie tylko najlepsza, ale w ogóle tak wyborna i wszystkie najwygórowańsze wymagalności tak dalece zaspokojająca, że krótko mówiąc, nazwać ją można epokę tworzącą pomiędzy książkami szkólnemi.

(Rottenb. kathol. Kirchenbl. 1857 Nr. 18.)

Nie tylko żadna z dotąd istniejących historyi biblijnych Szusterowskiéj nie wyrównywa, ale śmiało rzec można, iż i w przyszłości nie łatwo która ją przewyższy. (Triersches Schulblatt 1858 Nr. 9.)

Żal nam tych szkół, które z jakichś względów osobistych i skutkiem miejscowych okoliczności spowodowane, historyi biblijnéj Szustera dotąd u siebie nie zaprowadziły.

(Schulfreund v. Schmitz u. Kellner. 1858 2. Hft.)

Mamy sobie za obowiązek polecić jak najusilniéj dziełko, które poczytać się godzi za szczególniejsze zjawisko w literaturze pedagogicznéj.

(Kathol. Schulwochenbl. 1858 Nr. 4.)

Książeczka ta jest najdoskonalsza ze wszystkich tego rodzaju; oby każda szkółka w nią zaopatrzona była! (Sion, eine Stimme in der Kirche 1859 Nr. 2.)

Wyborna ta książeczka, prawdziwa pochodnia niebiańska rozświecająca wykład historyi biblijnéj, odpowiadając wszystkim warunkom dzieła wszechstronnie wykończonego, tworzyć będzie epokę w literaturze pedagogicznéj.

(Repert. d. pädagog. Journalistik. XII. Bd. 2. Heft.)

Oklaski, których ta historya biblijna doznała, są pod każdym względem zasłużone. Przedstawienie rzeczy jest mistrzowskie.

(Schlesisches Kirchenblatt. 1858 Nr. 14.)

Tak więc należy się niniejszą historyą biblijną Szustera przed wszystkiemi innemi starszemi i nowszemi zalecić.

(Katholik, 1858, Zeszyt Wrześniowy.)

Życzymy przeto z całego serca, aby ta wyborna książka zaprowadzoną została po wszystkich szkołach katolickich, przecież nie dla samego tylko czytania, lecz przedewszystkiém dla gruntownéj historycznéj podstawy w nauce religii.

(Münchener Jugendfreund. 1858 Nr. 22.)

W księgarni **Nicolaiego (M. Jagielski)** w Poznaniu, Wilhelmowski plac nr 16, dostać można:

L'église
et
La Société Chrétienne
en 1861

par

M. Guizot.

Cena 1 tal. [3395]

Księgarnia K. Rejznera poleca: **Pieśni narodowe religijne. Medaliki** z krzyżem złamanym i polskim napisem 12 za 10 sgr. **Krzyżyki** po 5 i 7½ sgr. **Dziennik do kasy kościelnéj. Inkaust czarny** we flaszkach. [3392]

Ogrodnik żonaty, znający się na hodowaniu oranżeryi, ananasarni, inspektów, szkółek owocowych i wszelkich warzyw, w dobre zaopatrzony świadectwa, a obecnie jeszcze czynny, poszukuje od nowego roku miejsca. Bliższą wiadomość udzieli P. **Pękalski** w Bazarze. [3406]

Nauczyciel gry na „**fortepianie i śpiewu**," od wielu lat trudniący się w tym zawodzie w różnych **zakładach** i domach prywatnych gruntownem udzielaniem lekcyi podług najnowszéj **metody**, życzy sobie przez czas tutejszego pobytu swego przyjąć kilka godzin. Bliższych szczegółów udzieli przez grzeczność pan J. K. Żupański.

[3348] **M. Rudkowski,**

członek towarz. muzycznego Lwowskiego.

Kapitały do wypożyczenia na wielkie dobra, jako też lombardowanie obligacyi hipotecznych wskaże biuro ajencyjne radzcy obrachunkowego Eckharta w Poznaniu, przy ulicy Mało-Rycerskiéj N. 7. [3303]

Kto pożyczył od brata mego śp. X. *Stanisława Lekszyckiego* tom III *Obrazu miasta Poznania* p. *J. Łukaszewicza*, niechaj mi go zwrócić raczy. *Mieczysław Lekszycki* w Poznaniu, Hotel Bawarski. [3391]

Nauczyciel domowy, akademik, Polak, poszukuje miejsca zaraz. Bliższa wiadomość w eksp. Dzien. [3421]

Subjekta potrzebuje cukiernia
J. Nawrockiego,
[3408] Wilhelmowski plac nr 8.

Przybędę t. m. do Poznania dla udzielania lekcyi tańca. Osoby chcące zaraz korzystać za mém przybyciem raczą przesłać swój adres do ekspedycyi tegoż Dziennika.
Kornel Szczepański,
[3398] tancerz.

LUDWIK WŁOŚCIBORSKI
SZEWC DAMSKI
przeniósł skład swój z Bazaru do dawniejszego **Hotelu Krakowskiego** przy **ul. Wodnéj 7, na pierwsze piętro** i poleca się nadal względom prześwietnéj publiczności. [3302]

Do wiadomości **cierpiącym na reumatyzm!**
Balzam perski przeciw reumatyzmowi
pozasłużbowego podpułkownika Poser-Nädlitz
Za butelkę Litt. B. dla cierpiących nad 25 lat, talara;
dla młodszych Litt. A, 15 sgr.
Wyłączny skład dla Poznania u Augusta Kluga, przy ul. Wrocławskiéj nr. 3. [3399]

Moderatory i lampy oszczędne podług najnowszéj konstrukcyi polecamy pod **gwarancyą po jak najtańszych** cenach w **wielkim bardzo** wyborze. Reparatury i zmiany przy lampach wykonują się pod **gwarancyą** jak najtaniéj u
Wilhelma Kronthala i Kiessa,
fabryce lamp i towarów metalowych.
[3415]

Mój **Magazyn strojów** świeżo zaopatrzony został w najnowsze **kapelusze, czepki, kwiaty itp.** i takowy łaskawym względom poleca
B. Jakubowska,
[3400] Bazar ner 1.

Wata z igliwia leśnego, przewyższająca co do ciepła, lekkości i zdrowia zwyczajną watę, kalosze gumowe, kamasze, wełniane peleryny, rękawiczki glansowane i zimowe, krynoliny, spódnice morowe, przedmioty negliżowe, brosze, pierścionki i inne przedmioty z napisem poleca
skład towarów łokciowych i bielizny
[3418] C. F. Schuppiga

Kalosze gumowe i deszczochrony
poleca w znanéj dobroci
S. Tucholski,
[3416] przy ul. Wilhelmowskiéj 10.

Lampy moderatory i posuwalne sprzedaje pod **gwarancyą** fabryka towarów metalowych
G. Schoeneckera
przy ulicy Garbarskiéj 16, narożnik ulicy
[3234] Wodnéj.

Gorsety, krynoliny i pończochy
w jak największym doborze poleca
S. Tucholski,
[3417] przy ul. Wilhelmowskiéj 10.

Magazyn garderoby męskiéj
Jakoba Mosesa z Królestwa.
Polecam niniejszém wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności skład mój najnowszych i najgustowniejszych przedmiotów garderoby męskiéj, jako też czamarki sporządzone podług najnowszej mody. Za dobre wykonanie tém więcéj ręczyć mogę, iż wszystko w moim warsztacie pod moim sterem się wykonywa.
Poznań, plac Wilhelmowski 4, obok Hotelu du Nord. [3412]

Miechy do zboża bez szwu i szyte
Drelich na miechy
Dery na konie
Maty kokosowe
Kobierce wszelkiego rodzaju
w wielkim doborze poleca
[3306] ***K. Liszkowski.***

Fotożen
eteryczny oléj z węgli kamiennych
(Kamfin)
otrzymał **Adolf Asch,**
[3402] ul. Zamkowa 5.

Papugi
ułaskawione i gadające, w rozmaitych kolorach, amerykańskie ptaszki i kanarki są do sprzedania po cenach zakupu do poniedziałku.
Oehmiga Hotel de France.
[3410] Pokój nr 31.

Podaję Szanownéj publiczności **sprzedaż kwitnących kwiatów** w pięknych egzemplarzach, jako też rozmaitych bukietów, w jak najlepszym guście składanych, także koron, wieńców itd. Podejmuję zakłady i polepszenia ogrodów.
S. CHARWAT,
[3220] Królewska ulica ner 16.

Rogale-Rogalki
w rozmaitych gatunkach poleca cukiernia
[3394] **Albina Gruszczyńskiego.**

ROGALE
różnéj wielkości poleca cukiernia
A. Szpingiera,
[3419] naprzeciw poczty.

ROGALE
różnéj wielkości poleca cukiernia
A. Szpingiera,
[3420] w Bazarze.

Rogalków św. Marcińskich
dostać można nadziewanych i bez nadziania w każdéj wielkości w cukierni
[3405] **N. T. Hundta** w Rynku.

Wędzone ozory wołowe,
wędzona **peklowina** wołowa bez kości u
[3397] **FILIPA WEITZA JR.**

Najdelikatniejszy włoski sér mięsny,
dito kiełbasa wątrobiana truflowa,
dito kiełbasa serwelatowa,
kiełbasy jaworskie, wiedeńskie i sausyski, jako też **galarety** są zawsze w zapasie u
[3396] **Filipa Weitza jr.**

Świeże ostrzygi u
[3407] **Laurentowskiego.**

☞ Swieżego tłustego **łososia** wędzonego, **minogi** reńskie i elbląskie, rügenwaldskie **półgęski gęsie** poleca
[3409] ***Jakob Appel,***
ulica Wilhelmowska ner 9, naprzeciwko hot. Myliusa.

☞ Swieżą **kiełbasę truflową z wątróbek gęsich, peklowinę hamburg., szynki bajońskie, kiełbasę serwelatową charlotenburgską i brunświcką**, również świeże **sielawy kielskie i hamburgskie tłuste bydlinki** otrzymali
W. F. Meyer i Sp.
[3404] plac Wilhelmowski 2.

☞ **Skład mój** delikatnéj i mocnéj herbaty rossyjskiéj i chińskiéj zaopatrzyłem jak **najkompletniéj i polecam takowy** po tanich cenach
[3410] ***Jakób Appel,***
ul. Wilhelmowska nr 9, naprz. hotelu Myliusa.

Francuskie owoce, kandyzowane,
pasty owocowe, jako też
reńskie owoce komputowe,
(conserves),
otrzymali w świeżym nader pięknym towarze
Frenzel i Spółka,
[3390] ul. Wrocławska 38.

Astrach. kawior
odebrał i poleca **A. Hemus.** [3341]

Codziennie **świeże ostrzygi** u
Karóla Schippmanna następcy
[3384] **Rud. Dietricha.**

Aukcya mebli.
W poniedziałek, 11 listopada r. b. od godziny **9** przed południem sprzedawać będę **w domu przy ulicy Fryderykowskiéj nr 2** na drugiém piętrze publicznie więcéj dającemu za gotowiznę **dobrze utrzymane**
meble mahoniowe i brzozowe
jako to: sofy, chaise-longue, stoły, krzesełka, zwierciadła, krzesełka wielkie, szafę do książek, umywalnią, obrazy, lampy, pistolety, bieliznę, rzeczy do ubioru, szkła, porcelanę i rozmaite sprzęty gospodarcze.
Zobel,
[3393] komisarz aukcyjny.

Teatr miejski Kellera. [3411]
W niedzielę 10 listopada. Po pierwszy raz: Der Bauer als Millioner, czyli: Das Mädchen aus der Feenwelt, wielka krotochwila czarodziejska w 3 odsłonach z prologiem Raymunda.
Potrzebne dekoracye czarodziejskie odnowił pan Stützel.
W wtorek, na żądanie: Orpheus in der Unterwelt, opera komiczna Offenbacha. Eurydice — panna Holland. Diana — panna Klotz.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 9 listopada.
Zyto: mocniéj się trzymało w cenie, na list. i list. gr. 45½, gr sty. 45⅔ pł, 45⅚ żąd, sty.-luty 45 luty-marz. 45⅙, na wiosenną odstawę 46 żąd., 46 tal pł. Okowita: dobrze się trzymała w cenie z beczką na list. 19¼ pł, 19 6/12 żąd., gr. 19 11/12, 19⅞ żąd., sty. 19⅛ żąd., luty 19⅛ pł., marz. 19 kw.-maj 19⅓ żąd., 19¼ tal. pł.

Berlin, 8 listopada.
Pszenica: w miejscu 25 szefli 76—85 tal. we jakości. Zyto: w miejscu 2000funtów 53½—56, list. 53½—54, list.-gr. 53⅜—¾, i gr.-sty. 53½— na wiosenną odstawę 53½tal. pł. Jęczmień: wie 25 szefli 38—44 tal. Owies: w miejscu 1200 fu tów 23—27, na list. 25 pł., list.-gr. 25, gr.-s 25¼ żąd., na wiosenną odstawę 25¾—⅞ pł., m czer. 26¼ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejs 100 funtów bez beczki 12⅞ żąd., na list. i list.- 12⅚—⅞, gr.-sty. 12 11/12—13 sty.-luty 13⅓—⅜ maj czer. 13½ tal. żąd. Oléj lniany: w miejs 12⅔ tal. pł. Okowita: wyp. 10,000 kwart, w mi scu 8000% Trallesa bez beczki 21 1/12, z beczką list. 20⅔—¾ pł., 20⅚ żąd, list.-gr. i grud.-sty. 20 sty.-luty 20⅓ pł., 20⅜ żąd, kw.-maj 20 1/12—⅔, m -czer. 20¾—⅞ tal. pł.

Wrocław, 8 listopada.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	89—93	86	75—80
„ żółta	89—92	86	75—80
Zyto	62—64	61	55—58
Jęczmień	42—45	40	36—38
Owies	25—28	24	22—23
Groch	60—65	58	52—56

Na giełdzie: Zyto: ceny mało co zmienione, w 1000 centnarów na list. 47, list.-gr. 47 pł., gr.-s sty.-luty i luty-marz. 47¼, kw.-maj 47½ tal. pł. Oléj rzepiowy: ceny mało co zmienione, w mi scu 13 1/12, na list. 13, list. gr. 13 żąd., 12 11/12 gr.-sty 13 1/12, sty.-luty 13⅙, kw.-maj 13⅓ tal. pł. Okowita w miejscu 18⅚, na list. 19, list.-gr., sty. i sty.-luty 18⅚, kw.-maj 18 11/12 tal. pł.

Szczecin, 8 listopada.
Na targu: Pszenica: wecpel 78—84. Zyto: —54. Jęczmień: 34—38. Owies: 24—28, Groch 50—56 tal.

Bydgoszcz, 4 listopada
Na targu: Pszenica wecpel 70—83 tal. we jakości. Zyto: 47—48 tal. Zboża jarzynnego nie przywieziono na targ, przeto ceny podane być nie mogą. Groch: 44—48 tal. Owies: szefel 25—27½ sgr. Okowita: 8000% Trallesa 20¼ tal. Perki: szef. 19

Najnowsze **węgierskie i polskie szamerunki do czamarek**, jako też **sznurki, pasy, krzyże i polskie guziki** poleca
Skład pasamonów, wstążek i białych towarów
M. ZADKA JUN.
[3401] **Nowa ulica 4.**

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 8 listopada.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	102¼	—
— rząd.	4½	—	102⅜
— 1859	5	—	107⅞
— 1856	4½	—	102⅜
— 1852	4	—	99¾
— prem. 1855	3½	—	118¾
Obligi długu skarb.	3½	—	89
— Marchii	3½	—	88
Ordy zast. March.	3½	—	93⅛
— Prus Wsch.	3½	—	87⅝
— [illegible]	4	—	97½
— Pomor.	3½	—	90½
— [illegible]	4	—	100½
— W. Ks. Pozn.	4	—	102¼
— — (nowe)	3½	98½	—
— — (nowe)	4	—	95¼
— Śląskie	3½	—	91⅜
— Związ. B.	3½	—	—
— Prus. Zach.	3½	—	86¾
— [illegible]	4	—	97¼
— zent. March.	4	—	99½
— Pomor.	4	—	99¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	96⅞
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99¼
— Nadreńskie	4	—	98½
— Saskie	4	—	99¼
— Szląskie	4	—	99⅜
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	48¼	—
— Pożycz. narod.	5	—	58¼
— Obligi 250 fl.	4	—	63
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	—	86½
— 6 pożyc. Stiegl.	5	—	98¾
Rosy. pożyc. angiel.	5		99½
Polsk. obligi skarb.	4	80	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	23½
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85¼
— Ob. certk. 500 zł.	4	93	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—		113½
Lujdory	—	—	109⅚
Złota funt. cel.	—	—	460
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—		99⅞
Niem. bankn.	—		—
— płat. w Lipsku	—		99⅞
Austr. bankn.	—		73
Polskie bil. bank.	—		85½
Disk. bank. od weksl.	—		4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4		138¼
Berlin.-Hamb.	4	—	114⅞
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	151½
Berl.-Szczecin.	4	—	119½
Wrocł.-Freib.	4	—	111
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	47¾
Kozlo-Bogumin.	4	—	28¾
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	46
Górno-Szl. A. i C.	3½	127½	—
— Lit. B.	3½	113¾	—
Opol-Tarnowic	4	—	27
Starogr.-Pozn.	3½	—	88
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117½	—
Berl. Tow. hand.	4	—	77¾
Gdański bank priw.	4	93¾	—
Dysk. Udział komm.	4	87¼	—
Gota. bank. pryw.	4	—	72¼
Hanow. dito	4	—	95½
Królew. dito	4	—	91
Lipsk. Stow. kred.	4		65½
Magd. bank priw.	4	83½	—
Pomor. bank. sycer.	4	—	85
Pozn. bank prow.	4	—	89¼
Prusk. udz. bank.	4½	—	142¾
Szląsk. Stow. bank.	4		86½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	64½	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	16¼
Concordia	4	—	106½
Magd. asek. ogn.	4		472
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	99⅛
—	4½	101⅜	—
Berl.-Hamb.	4½	—	103½
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	95½
— Lit. C.	4½	—	101⅝
— Lit. D.	4½	101	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	94¼
Kozlo-Bogumin.	4	—	—
— III. Em.	4½		—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96
— konwen.	4	—	96
— — III. ser.	4	—	—
— — IV. ser.	5	—	100¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	101¾
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	84¼
— Lit. D.	4	93	—
— Lit. E.	3½	—	81¾
— Lit. F.	4½	—	99
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	99½

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 8 listopada.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95¾	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.	—	85 11/12	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	73⅓	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	97½
— nowe	4	—	95
— Listy Rent.	4	—	96½
Szląskie Listy Zast.	3½	91 11/12	—
— nowe Lit. A.	4	—	99¼
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	100⅚	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	99 5/12	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	84¾
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	58
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	86⅙
— tow. asek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.			
Freiburg	4	111⅔	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	93⅙	—
—	4½	100½	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	127¼	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. pr. pierw.	4	93¼	—
—	3½	82½	—
—	4½	100½	—
Opol. Tarnow.	4	—	—
Kozlo-Bogumin.	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs giełdy kup. w Poznaniu
dnia 8 listopada.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skarb.	3½	—	88
— pożyc. skarb.	4	—	100
— —	4½	—	—
— pożyc. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	99
— nowe	3½	—	98
— nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4½	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	88
Najnowsza poż. pruska	5	—	100

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.